

Prof. dr hab. Bogdan J. Góralczyk  
Centrum Europejskie  
Uniwersytet Warszawski

## RECENZJA

pracy doktorskiej mgr Hongfei Hu pt. *Heterogenity and Asymmetry: Dimensions of China's Relations with Central and Eastern Europe*

Bezprecedensowy sukces programu reform na terenie Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL) w ostatnich czterech dekadach (1978-2018) sprawił, iż władze tego kraju – co oczywiste – zachowują się dzisiaj na scenie międzynarodowej i globalnej zupełnie inaczej, aniżeli przed zainicjowaniem tego programu. Widać to szczególnie wyraziście na podstawie działań, programów, postulatów i zachowań tzw. piątej generacji przywódców, z koncentrującym coraz więcej osobistej władzy Xi Jinpingiem na czele. Doszła ona do najwyższych stanowiska na przełomie 2012 (listopad, przejęcie kontroli na rządzącą Komunistyczną Partią Chin – KPCh) i 2013 (marzec, przejęcie administracji rządowej). Odrzuciła poprzednią strategię, nakazaną w początkach lat 90. ubiegłego stulecia przez wizjonera reform Deng Xiaopinga, który po upadku ZSRR radził swym następcom, by budowali – a raczej w chińskim przypadku odbudowywali – chińską potęgę po cichu, nie zwracając niczyjej uwagi (słynna „Konstytucja 28 znaków”, w tym formuła *taoguang yanghui* – „kryj swoje możliwości i wygrywaj czas”).

Administracja Xi Jinpinga natychmiast po dojściu do władzy odrzuciła poprzednią strategię *low profile* na rzecz ambitnych zadań spod hasła „chińskiego marzenia” (*Zhongguo meng – Chinese Dream*), z którego po roku, jesienią 2013 roku, narodziła się asertywna wizja budowy dwóch nowych Jedwabnych Szlaków (*Yidai, yi lu – Belt and Road Initiative – BRI*) na arenie międzynarodowej, a pod koniec 2014 roku przybrała formułę „dwóch celów na stulecie”, sformułowanych osobiście przez Xi Jinpinga. Pierwszy z nich, na stulecie KPCh (1 lipca 2021) zakłada zmianę dotychczasowego modelu rozwojowego i budowę w Chinach „społeczeństwa umiarkowanego dobrobytu”, czyli zakłada oparcie nowego modelu nie na eksporcie i inwestycjach, jak było dotychczas, lecz na silnej klasie średniej i kwitującym rynku wewnętrznym. Natomiast druga, na stulecie ChRL (1 października 2049) zakłada nic innego, jak „wielki renesans narodu chińskiego”, którego warunkiem *sine qua non* jest pokojowe (lub inne) zjednoczenie z Tajwanem, bo przecież nie będzie żadnego „renesansu”, jeśli na arenie

międzynarodowej będziemy mieli do czynienia z dwoma podmiotami z Chinami w nazwie, jak jest przez ostatnie blisko 70 lat.

### ***I. Atuty i wnioski merytoryczne przedłożonej pracy***

To jest, niezwykle istotny, kontekst, w którym należy umieścić pracę mgr Hongfei Gu dotyczącą relacji ChRL z jednym z wybranych regionów na świecie, w tym przypadku Europą Środkową i Wschodnią (EŚW). Albowiem strategia władz w Pekinie jest, co zrozumiałe i oczywiste, umiejscowiona w całej strategii i polityce zagranicznej państwa, która po roku 2012 też nabrała cech asertywności i otwartego, a nie ukrytego, jak było dotąd, stawiania swych postulatów, pomysłów, czy nawet żądań (głównie na Morzu Południowochińskim, newralgicznym dla skutecznego wprowadzenia w życie Morskiego Jedwabnego Szlaku XXI stulecia, ale nie tylko tam).

Co ciekawe, a dla nas znaczące, oba Jedwabne Szlaki z Chin na zachód, głównie ku Europie (choć też np. Pakistanowi, Iranowi, czy Turcji) a ta wobec naszego regionu EŚW została sformułowana już wcześniej i zaprezentowana – w kwietniu 2012 roku w Warszawie – przez premiera czwartej generacji przywódców (2002-2012) Wen Jiabao. Została wymyślona w Pekinie i przybrała formę Strategii 16 + 1, czyli połączenia ChRL z 16 państwami naszego regionu (cztery wyszehradzkie, trzy bałtyckie, plus Albania, Bułgaria, Rumunia i państwa południowosłowiańskie). Jak widać, w chińskiej koncepcji nie tyle liczyła się przynależność do Unii Europejskiej (UE) czy poziom rozwoju danego państwa, lecz ich geograficzna bliskość, a nade wszystko podobna, niedemokratyczna przeszłość (dopiero w tej chwili Chiny rozważają dołączenie do tej inicjatywy Grecji – jako portu docelowego na morskim Jedwabnym Szlaku). To ta właśnie koncepcja jest przedmiotem pracy mgr Hongfei Gu dotyczącej heterogeniczności i asymetrii w stosunkach Chin z 16 państwami regionu EŚW.

Na samym wstępie należy podkreślić, że jest to jedno z pierwszych całościowych opracowań na temat relacji ChRL – EŚW, a praca zupełnie pionierska jeśli chodzi o tak wnikliwą i głęboką analizę Strategii („Mechanizmu”) 16 + 1 – w całej międzynarodowej literaturze, nie tylko na terenie Polski, gdzie została przygotowana i napisana, jak też ma być broniona jako rozprawa doktorska. Dodatkowym niezwykłym atutem tej pracy jest fakt, iż napisał ją obywatel ChRL, absolwent Uniwersytetów w Tianjinie i Makau, już związany zawodowo z renomowaną Chińską Akademią Nauk Społecznych (*Chinese Academy of Social Sciences* – CASS) w Pekinie, wielkim think tankiem działającym na rzecz władz ChRL,

legitymującym się też największym, jak dotychczas, dorobkiem naukowym na temat relacji ChRL – EŚW.

Tym samym mamy, rzadką w Polsce, możliwość spojrzenia na chińską strategię niejako od wewnątrz, a w tym akurat przypadku wręcz z unikatowym przedsięwzięciem, co należy powtórzyć i podkreślić. Przy czym Autor, mając świadomość tego, że pisze swą pracę w Europie, UE i EŚW, a więc niejako jest ulokowany na pograniczu różnych światów i cywilizacji, przykłada wyjątkowo dużą wagę do tego, by nie opierać się tylko na interpretacjach i źródłach chińskich, a wręcz przeciwnie, opiera swoje badania i dociekania na bogatej literaturze zachodniej, co widać wyraźnie tak w przypisach, jak Bibliografii. To też, wydaje się, jest właściwe podejście metodologiczne.

Kolejnym atutem pracy jest jej mocne osadzenie w międzynarodowej teorii, w tym dotyczącej dwóch tytułowych zagadnień, czyli heterogeniczności oraz asymetrii w stosunkach międzynarodowych. Obie te kwestie Autor stawia jako hipotezy wyjściowe (s. 16, 17) – i obie znakomicie, bardzo bogatym zestawem argumentów, faktów i danych na obszarze całej pracy uzasadnia i przekonująco udowadnia. Na dodatek te zarazem tytułowe zagadnienia Autor nie tylko doskonale obudował i uzasadnił teoretycznie, ale też uwodnił ich zasadność w relacjach ChRL – EŚW w wymiarze jak najbardziej praktycznym, a nawet statystycznie i liczbowo (zob. Tabela na s. 134 i dane dotyczące chińskich bezpośrednich inwestycji – BIZ – na terenie UE i EŚW na stronie następnej).

Chociaż, jak słusznie zauważa Doktorant (s. 15), „szesnaście państw EŚW nie tworzy politycznej jedności”, to widać wyraźnie z jego analizy, że w centrum zainteresowania Pekinu znalazły się największe kraje regionu, a więc wyszehradzkie, począwszy od Polski, a także Rumunia i Serbia. Przy czym, co też w pracy zostało wyeksponowane, największą – w tym polityczną – wolę rozwoju tej współpracy po drugiej stronie wykazują, jak dotąd Węgry, Czechy, Serbia i Rumunia (w tej mniej więcej kolejności), natomiast Polska i państwa bałtyckie, głównie z powodów własnej polityki bezpieczeństwa (obaw przed Rosją), są wobec tej współpracy bardziej wstrzemięźliwe. Niestety, co Autor dobrze eksponuje i uzasadnia (s. 161) brakuje niestety dobrego mechanizmu relacji w trójkącie EŚW – Rosja – USA, tak ważnym z geopolitycznego punktu widzenia, szczególnie dla państw z EŚW.

Nie budzi też żadnych zastrzeżeń jedna z końcowych konkluzji Doktoranta, jak wszystkie w jego przypadku, oparta na bogatym materiale źródłowym, zgodnie z którą Chiny i państwa regionu EŚW „nie mają warunków, by zbudować wysoce zorganizowany mechanizm współpracy”, który – według jego słusznych sugestii - miałby przybrać formę „elastycznego i zróżnicowanego mechanizmu w celu prowadzenia kolektywnych konsultacji”

(s. 228). Co więcej, miałby on być „wielopoziomowy, wielosektorowy, wielokanałowy i wieloprzeciwkowy”, czyli taki, który obejmuje nie tylko, najbardziej dotąd wyeksponowaną, chociażby w postaci dorocznych szczytów, współpracę międzyrządową, ale też obejmował regularne spotkania na szczycie np. ministrów finansów, prezesów banków narodowych, szefów resortów kultury, oświat czy rolnictwa (s. 228). Jeśliby do tego doszło, byłby to dowód politycznej woli dalszego dynamicznego rozwijania tej współpracy, której przejawy dotychczas po stronie „16” były bardzo zróżnicowane i raczej stonowane aniżeli entuzjastyczne. Po prostu, co Doktorant też dostrzega i eksponuje, ci partnerzy zbyt słabo się znają i nie mają bogatych doświadczeń współpracy z historii. Mechanizm 16 + 1 jest praktycznie pod każdym względem pionierski.

Ujmując inaczej, Autor dochodzi do – też słusznego – wniosku, że chińska Strategia 16 + 1 (przez niego konsekwentnie zwana Mechanizmem), mimo kilkuletniej już historii, niezwykle wnikliwie i szczegółowo opisanej w tej pracy, nie przyniosła – jak dotychczas – spodziewanych w Pekinie, a chyba i innych zaangażowanych stolicach, rezultatów. Na przeszkodzie stanęły właśnie tytułowa heterogeniczność forsowanego przez Pekin regionu (bo trudno mówić o tożsamy, czy nawet zbieżnych interesach przykładowo państw bałkańskich i bałtyckich), jak też – również tytułowa – asymetria w tych relacjach. Albowiem Chiny to państwo wielkie, wręcz kontynent, a państwa „16”, za wyjątkiem Polski i może Rumunii, są po prostu małe – nie tylko w stosunku do Chin.

Ponadto, co nie mniej ważne – i słusznie zostało wyeksponowane w konkluzjach Autora, s. 233 – Chiny jako „nowy znaczący gracz” (*significant other*) na terenie EŚW, po Niemczech i Rosji oraz USA i UE, nie jest jeszcze na tym terenie właściwie zadomowiony, a ich dotychczasowa współpraca z państwami „16” ma bardziej deklaracyjny charakter, niż mocno osadzony w realiach i praktycznej rzeczywistości. Mimo wprowadzonej nowej i bezprecedensowej dynamiki do tych relacji są one jeszcze na pierwszym, raczej wstępnym etapie, a tym samym przed wszystkimi zaangażowanymi w tę współpracę podmiotami jest jeszcze wiele zadań do wykonania i wiele do zrobienia.

Z pracy tej wynikają jeszcze dwie ważne konkluzje. Pierwsza wskazuje, że region państw „16”, choć w różnym stopniu, to jednak podlega w pierwszym rzędzie interesom Niemiec, jeśli nie jest wręcz ich strefą wpływów (Autor takich odważnych tez nie stawia). Ten fakt nabiera dodatkowych znaczeń w świetle – udowodnionych w pracy – zachowań Pekinu, by poszczególne umowy negocjować jednak bilateralnie, a nie zbiorowo w ramach „16”, na co nakłada się – dostrzeżony przez Autora, s. 17 – zauważalny wzrost znaczenia Niemiec w Europie, UE i EŚW w wyniku ostatnich kryzysów na terenie UE oraz wokół niej

(migracje, Ukraina i Krym, czy ISIS-Daesh). Chiny zastanawiają się więc, co Autor też dostrzeże i o tym wspomina, czy nie włączyć do tego Mechanizmu właśnie Niemiec, a w ten sposób wspomniany wyżej Strategiczny Trójkąt z Rosją i USA byłby uzupełniony właśnie przez Niemcy i zamieniony tym samym w strategiczny czworokąt.

Druga konkluzja jest dość oczywista dla państw „16”, a była – wydaje się – znacznie mniej oczywista po stronie chińskiej. Chodzi o to, że większość państw „16” (aktualnie 11) to członkowie UE, a pozostali do tej integracji aspirują. Efekt jest taki, że władze w Pekinie, tak mocno forsujące powiązania i relacje bilateralne, muszą brać pod uwagę, iż w istocie w każdym przypadku mają do czynienia nie z jedną stolicą, jakby chciały, lecz równoległe z większą strukturą organizacyjną, nawet jeśli chodzi o państwa kandydujące do UE, zmuszone w procesie akcesji do przestrzegania narzucanych przez Brukselę wymogów czy kryteriów. To fakt udowodniony zarówno podczas pierwszej próby umieszczenia większej inwestycji infrastrukturalnej na terenie UE przez firmę Covec w Polsce, jak też – ciągle nie wprowadzonego w życie – „flagowego projektu” w ramach Mechanizmu 16 + 1, jakim miała (i nadal ma) być szybka chińska kolej łącząca Belgrad z Budapesztem.

Oba te – głośne, a zarazem znamienne – przypadki Autor wnikliwie analizuje, po czym przedstawia inne najważniejsze, już bardziej udane, a przynajmniej zadeklarowane chińskie inwestycje w regionie, zaznaczając przy tym stan faktyczny – iż ok. 70 proc. z nich lokowanych jest w państwach Grupy Wyszehradzkiej (s. 222). Dopiero ostatnio można dostrzec większą dynamikę pod tym względem także na terenie Zachodnich Bałkanów, a więc państw pojugosłowiańskich, począwszy od Serbii (jedna z planowanych chińskich inwestycji, licząca 165 km autostrada w Czarnogórze to ok. 20 proc. tamtejszego PKB, a aż 85 proc. środków na tę inwestycję pochodzi z chińskich kredytów tamtejszego Banku Eksportowo-Importowego!).

Przy czym, to kolejny ważny wniosek, to nie państwa „16” lecz największa czwórka w dotychczasowej UE, tej przed przewidywanym brexitem, a więc wyjściem Wielkiej Brytanii, jest największym biorcą chińskich inwestycji (w tym infrastrukturalnych, choć głównie są to fuzje i przejęcia) w UE, sięgając ponad 80 proc. ich ogółu. O tym też warto pamiętać myśląc o przyszłości Strategii 16 + 1:

## II. Mankamenty, niedociągnięcia i uchybienia przedłożonej pracy

Wysoka wartość merytoryczna, unikatowa perspektywa i pionierski charakter przeważają – moim zdaniem – nad kilkoma mankamentami tej pracy, do których zaliczyłbym przede wszystkim:

- Brak należytego umiejscowienia Mechanizmu 16 +1 w kontekście wizji BRI, tak mocno preferowanej przez obecną ekipę w Pekinie („piątą generację przywódców”, pamiętajmy, że 16 +1 narodziło się przed jej dojściem do władzy). Tymczasem sam Xi Jinping wspominał o tym, by 16 + 1 i BRI łączyć, gdzie się da, co może w efekcie przynieść ujednoczenie chińskiej strategii wobec Europy i UE. Szkoda, że Autor nie pogłębił tych rozważań.
- Szkoda też, że Doktorant ani razu nie odniósł się do poprzednich okresów, w tym teorii Trzech Światów Mao Zedonga, która miała znaczenie także w relacjach z państwami regionu EŚW, a nie tylko ZSRR czy USA. Tam więc, gdzie jedynie wspomina o latach (późnych, jak rozumiem) 70. i 80. ubiegłego stulecia, gdy stosunki z regionem po burzy „rewolucji kulturalne” w Chinach wznawiano (s. 42, 43) należałoby tę kwestię nieco rozwinąć, bo była ważna – i chyba nie była mało istotna przy budowaniu chińskiej koncepcji i formuły 16 + 1 oraz kalkulacjach za tym stojących (szkoda, że rozważań na ten temat też zabrakło w pracy, ale może nie ma jeszcze na ten temat tekstów jawnych).
- Owszem, Doktorant ma rację twierdząc (s. 18), iż ilość opracowań na analizowane przez niego zagadnienie, tj. stosunki ChRL – EŚW „jest ograniczona”, ale tym bardziej zaskakuje fakt, że jako osoba już związana z CASS, nie odnotował powołania przez nią w 2017 roku w Budapeszcie – też pionierskiego w swym charakterze – think tanku Chiny – EŚW, a przede wszystkim tylko w nikłym stopniu wykorzystał już dostępne materiały (przede wszystkim *Working Papers*) w nim wypracowane. W przypadku ewentualnych dalszych prac nad tym zagadnieniem ten – poważny w mojej ocenie – mankament trzeba koniecznie wyeliminować.
- W całym kontekście stosunków ChRL – UE, praktycznie nigdzie nie analizowanych w pracy odrębnie, w samodzielnym Rozdziale czy segmencie, wspomnienie o wprowadzanym od września 2017 roku przez UE *screeningu* chińskich inwestycji na terenie UE i EŚW (s. 78) wymagałoby zarówno rozbudowania argumentacji, jak systematyzacji i dodatkowych wyjaśnień. Albowiem analiza relacji Chiny – EŚW bez

umieszczenia ich w szerszym kontekście stosunków ChRL – UE, co Doktorant usiłuje robić, nie do końca jest właściwym podejściem badawczym. Może tak to właśnie wygląda, czy ma wyglądać z perspektywy Pekinu, ale na pewno nie Brukseli, instytucji unijnych, a zapewne także wielu stolic państw członkowskich UE, które myśląc o rozwoju stosunków z Chinami, muszą pamiętać o swoich sojuszach (NATO, USA), jak też podstawowych źródłach modernizacji i rozwoju (właśnie UE). Przedstawione przez Doktoranta dane (s. 88, 89) dokładnie te tezy potwierdzają: inwestycje i handel w EŚW w przeważającej mierze – bywa, że nawet do 90 proc. – zależą od partnerów z UE.

- Co prawda Rozdział III, szczególnie w jego fazie wstępnej, teoretycznej zmierza dokładnie w tym kierunku, pokazania szerszej perspektywy asymetrycznych relacji na arenie międzynarodowej, ale dość szybko, w warstwie empirycznej, sprowadza się do danych i tabel dotyczących stosunków państw EŚW z Chinami – ze znakomitą uzasadnieniem faktograficznym asymetrii w tych właśnie stosunkach (s. 100-111). Ten obszar badawczy też zdecydowanie należałoby poszerzyć.
- W rozbudowanej i bogatej Bibliografii brakuje niestety dokumentów, a końcowe Załączniki, w tym przede wszystkim nr 3, tylko w nikłym stopniu wypełniają tę lukę. Należałoby, w mojej ocenie, dokonać przeglądu przynajmniej stron internetowych chińskiego MSZ oraz stron internetowych resortów spraw zagranicznych, jak też gospodarki, państw 16. To też ewentualnie „zadanie na przyszłość”, gdyby prace na tym tekstem były kontynuowane, np. w formie książki, do czego zachęcam.
- Ponadto, czasami Autor powołuje się na prace, m.in. takie, które przypadkowo znam (Miao, 2014, s. 45, czy Góralczyk&Miao, s. 49)), a które jednak nie znalazły się, co dziwne, w Bibliografii.
- Nazwiska węgierskie (s. 46) są podane błędnie – chodzi o byłego prezydenta Árpáda Göncza oraz szefa dyplomacji László Kovácsa. Ponadto tytuł podrozdziału na stronie następnej (47) jest, co w pracy rzadkie, nie do końca zrozumiałe. Chyba raczej chodzi o „dalszy rozwój” – *further developemnt* – w latach 2000 – 2012. Przy czym ja osobiście zdecydowanie postawiłbym początkową datę na grudzień 2001. i przystąpienie ChRL do Światowej Organizacji Handlu (WTO), co – jak wykazują dostępne dane, analizy i opracowania – było trzecim najważniejszym progiem na chińskiej ścieżce reformy wewnętrznej (*gaige*) oraz zewnętrznej (*kaifang*) transformacji. To – a nie symboliczny rok 2000 – był trzeci prawdziwy punkt zwrotny

na chińskiej drodze transformacji, po zapoczątkowaniu reform w grudniu 1978 roku oraz wyciągnięciu przez Deng Xiaopinga należytych wniosków z rozpadu ZSRR w styczniu i lutym 1992 roku, kiedy to nakazał władzom ChRL włączenie się w światowe rynki i globalizację, a zarazem odrzucenie, preferowanego wtedy przez Waszyngton i instytucje systemu Bretton Woods (MFW, Bank Światowy) neoliberalnego Konsensusu z Waszyngtonu.

- Dodatkowej pracy wymaga też język tego przewodu doktorskiego, chwilami lepszy, ale czasami jednak zbyt „surowy” (tylko dla przykładu, na stronach: 13, 25, 41, 43, 59, 83, itd.). Nawet uwzględniając fakt, że nikt z zaangażowanych w ten proces, począwszy od Autora nie jest *native speakerem*, a język angielski jest przezeń nabyty, to jednak praca jest napisana po angielsku, a wtedy obowiązuje, czy też powinna obowiązywać znana zasada: *noblesse oblige*.

X

X

X

Chociaż, jak wykazuję w niniejszej recenzji, nie jest to studium pozbawione pewnych, wykazanych powyżej, mankamentów i uchybień, to jednak jest dla mnie niewątpliwe, że recenzowana praca doktorska mgr Hongfei Gu w wysokim stopniu, choć z poczynionymi zastrzeżeniami, odpowiada wymogom stawianym rozprawom doktorskim zgodnie z Ustawą z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz.U. 2016, poz.882). Na tej podstawie zgłaszam wniosek o dopuszczenie Pana Hongfei Gu do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Dodaję do tego prośbę i sugestię, żeby przygotowywał z tej pracy publikację, gdyż zebrany w tej pracy unikatowy materiał jest tego wart. Jak można sądzić, jego wartość jeszcze wzrośnie po dokonaniu wskazanych w tej recenzji uzupełnień oraz uwzględnieniu, czy krytycznym podejściu do przedstawionych w niej opinii i argumentów.

Warszawa, 4 stycznia 2019 roku

Bogdan Ewalczyk